

Seniorzy skupiają uwagę władz, są ważni, aktywni, uśmiechnięci

Więckowice. Powiatowy Dzień Seniora to coraz atrakcyjniejsze święto. Osoby starsze uczestniczą w nim z radością i angażują się w zabawy

Barbara Cirył

barbara.cirył@dziennik.krakow.pl

Starsze osoby z całego powiatu krakowskiego, emeryci renciści, członkowie klubów i podopieczni domów pomocy społecznej spotykają się w Więckowicach na dorocznym Dniu Seniora. W tym roku mieli XII spotkanie integracyjne. Mieli okazję bawić się, rozmawiać, wspominać młodość, lata, ale także pochwalić się umiejętnościami, wymienić doświadczeniami.

Seniorzy ze Świątyni Górnych słyną już w tym środowisku z tego, że grają w „Teatrze po latach” i tworzą niezwykle piękne, czasem bardzo trudne przedstawienia. Seniorzy ze Skali chwalą się sprawnością i umiejętnością chodzenia z kijkami oraz wyjazdami na basen. Seniorzy z Igołomi i Michałowice chętnie śpiewają ludowe piosenki, a z Iwanowic zajmują się rękodziełem. W Więckowicach mogli zaprezentować się na scenie, zaśpiewać, wystawić widowisko i tańczyć do oporu. Dla uroczniczenia święta samorządowcy z powiatu i zakonnicy salezjanie rozegrali mecz piłki nożnej. Wszyscy się integrowali.

– Seniorzy stają się coraz silniejszą grupą społeczną. Trzeba dla nich tworzyć coraz więcej projektów, angażować ich w życie społeczne – mówi Henryk Sikora, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Więckowicach. Jego placówka wraz z Towarzystwem Przyjaciół DPS w Więckowicach jest organizatorem Dni Seniora w powiecie krakowskim.

Dyrektor Sikora od 30 lat pracuje w placówkach opiekuńczych i porównuje życie seniorów sprzed kilku dziesięcioleci



Podopieczni Domu Pomocy Społecznej w Więckowicach na Dniu Seniora zapraszają gości z całego powiatu

do dzisiejszego. Mówi wprost, że dawniej działanie tych placówek było archaiczne.

– Takie instytucje jak domy pomocy społecznej były wyizolowane ze społeczeństwa. W latach 80-tych te placówki były zamknięte. Ich mieszkańcom było wstyd wychodzić na zewnątrz. Także dlatego, że w społeczeństwie na ulicy nie byli akceptowani. Ludzie na zewnątrz też nie umieli się wobec nich zachować. Każdy wiedział wówczas, tak samo jak dziś, że wszyscy będziemy starzy niedołężni, niepełnosprawni, będziemy potrzebowali pomocy i akceptacji. A mimo to dawniej reakcją ludzi na spotkanie kogoś z DPS-u był lek, a nawet agresja – wspomina Henryk Sikora, który jest również socjologiem.

Jak się dziś okazuje przyczyną takiej sytuacji było niedoformowanie społeczeństwa oraz

brak pieniędzy na ciekawe projekty, zaangażowanie seniorów z ośrodków społecznych, ale także seniorów mieszkających w swoich domach do wspólnych zajęć, zabaw, rekreacji, wyjazdów, spotkań, integracji.

Dawniej w DPS-ach skupiano się na tym, żeby zaspokoić głód podopiecznych. W wolnych chwilach nie wymyślano im zajęć rekreacyjnych, ale angażowano do pracy, bo placówki te były często usytuowane w dawnych majątkach dworskich. Otańczyły je spore arealy pola do uprawy, więc podopieczni – często w uniformach – pracowali w pocie czoła.

– Dziś sytuacji seniorów nie sposób porównać do tej sprzed lat. Teraz są akceptowani przez społeczeństwo, dla nich organizujemy zabawy, spotkania. Staramy się integrować naszych podopiecznych z seniorami z całego

powiatu – mówi Dorota Dąbrowska z Towarzystwa Przyjaciół DPS w Więckowicach.

Na święto seniorów przyjeżdża tutaj cały zarząd powiatu, wójtowie i burmistrzowie, żeby pokazać seniorom, że są ważni, że skupiają uwagę władz, że znajdują pieniądze na projekty integracyjne dla nich.

– W tym domu jest super. Mam opiekę, zajęcia w świetlicy, spacer. Chodzimy na majówki, uroczystości kościelne i mamy zabawy – opowiada Celina, która od dziewięciu lat mieszka w więckowickim DPS-ie.

Podczas Dnia Seniora odwiedziła ją Ewa Droźniak. – Celina przyjeżdża do rodziny w gminie Iwanowice. Po dwóch dniach tęskni za więckowickim ośrodkiem i mówi odwieźć mnie do domu. To znaczy, że tu naprawdę dobrze się czuje – mówi pani Ewa. ©

OKIEM AKTYWNEGO SENIORA



BARBARA GOLIŃSKA, SZEFOWA KLUBU SENIORA „ZŁOTA JESIEŃ” Z ZABIERZOWA. Obecnie programów, spotkań, zajęć, zabaw, rekreacji dla seniorów jest moc. Choć nasz klub działa od 17 lat, to dawniej w gminie sporadycznie organizowano coś dla seniorów, teraz czujemy się ważni i potrzebni. Mamy zespół teatralno-satyryczny, do którego wciągamy młodzież i dzieci. Co czwartek mamy próby, jesteśmy zapraszani na występy przez cały rok. Jeździmy na wycieczki, mamy też stałe spotkania grupy nordic walking, bo ćwiczymy kondycję chodząc z kijkami.



MARTA KOMASA, Z KLUBU SENIORA W CELIN W GMINIE IWANOWICE. U nas kluby seniora są niemal w każdej wiosce. Ludzie na emeryturze i rencie zaczynają doceniać spotkania integracyjne. Chcą się udzielać na zajęciach rękodzielniczych, gdzie przygotowujemy stroiki świąteczne, ozdoby, wspólnie śpiewamy, wijemy wianki – kultuujemy święta. Na te zajęcia zapraszana jest także młodzież – to są prawdziwe spotkania

pokoleń. Poza tym starsze osoby starają się zadbać o kondycję, co tydzień są organizowane spacer nordic walking.



JÓZEF TOKARSKI, PRZEWODNICZĄCY KLUBU SENIORA „BROTA” ZE SKALI. Seniorzy to często samotni ludzie, których partnerzy są chorzy lub nie żyją. Dziś wiele środowisk, instytucji rozumie potrzebę integracji seniorów i wspiera ich. Poza tym staramy się pomagać sobie nawzajem w różnych sytuacjach życiowych. Odwiedzamy osoby chore, wspieramy ubogich, pomagamy robić zakupy, chodzimy do nich, żeby porozmawiać. Organizujemy też wyjazdy do kina, teatru, na wycieczki. Uprawiamy sporty chodzenie z kijkami, wyjazdy na basen, panie ćwiczą aerobik i pilates.



NATALIA WOJTALA, PROWADZĄCA „TEATR PO LATACH” DLA SENIORÓW ZE ŚWIĄTNIK GÓRNYCH. Teatr to tylko punkt wyjścia, bo podczas wielu zajęć i wycieczek łączymy się z kółkami rencistów i emerytów działającym w gminie. Dziś podejmujemy się przedstawienia wielu sztuk, niektórych bardzo trudnych, ale nie zawsze się to udawało. Próby organizacji takiego teatru były kilka razy. Dawniej nic z tego nie wychodziło, teraz jest lepiej. Ważne, żeby przelać fałszywy wstyd, wyjść z domu i chcieć coś ciekawego robić. Naszym seniorom, aktorom-amatorom łatwiej występować na wyjeździe niż w swoim środowisku, bo u siebie obawiają się ośmieszenia, krytyki innych osób.

(BCA)